

Roxmowa Jabłonica

Rozmowa Jabłoncana z głównym komisarem.

Jabłoncon (*idzie poprzód Piekarczyka, gdzie stoi komisarz Janček*). Pochwalony Jezus Chrystus.

Janček. Na zdár! Jak sa máte mily gazdičko?

Jabłoncon. Żle panosku.

Janček. A to pre čo?

Jabłoncon. E... pytojcie sie ta.

Janček. Čo vám chybuje, hádam matě dost všelkého, a jak nie, to powedzte, pomože sa vám.

Jabłoncon. Dejcie mi tys spokój z temi wasemi darami! Myślicie se, ze my nie widzimy dalej od nosa? Chcielibyście nos kupić za wase monki i okowity, kieby my sie wom dali.

Janček. Veď vás tu nikt nie kupuje, dáwame vám to z čisteho srdeca.

Jabłoncon. Kas sie ta takie cyste serce nasło u wos. a powiedzcie mi, przecoście nom nie dawali nič, pokieli nie było glosowanie zarzondzone, ba ście kradli, co sie dało? Tego nom nie wytrzo z głowy ani wase cukry, ani likiery. Przed tem jak my chcieli mieć scypke monki, alebo cukru, to sie trzeba było pokryjomie tropić do Nowego Targu, bo Polska wzdycyki

pamientala o nos i kielo miala, z telym sie podzielila z nami, a nie przenaśladowala nos, jako wy.

Janček (*głosko Jabloncana*). Ale čo ste taki nahnevany gazdičko, uspokojte sa.

Jabloncon. Wiecie co, nie gloskojcie mie, bo my nie posali wroz gensi, na nie sie wom wase gloskanie nie przydo.

Janček (*nagniewany*). Ej, to je už primoc, povedzte, čo si vy mislite o mnie, čo som ja?!

Jabloncon. No wiecie, kie my juz tak daleko zašli, to wom powiem, co myšlem o wos, moze mie docie zaprzyć za to, ale nie, za to juz my haw nie roz siedzieli za to, ze my Polocy.

Janček (*złośliwie*). Hovorte ďalej!

Jabloncon. Slysolek, žeście przepytujem jakiemsik konwisorzem. Dobrze byście zrobili, kiebyście se dali nopierwi w głowie mostki ponaprawiać, bo ta jakosik nie dobrze w nij. Nos chcecie na karteckach o Polsce ucyć, co tu od wieków bywamy, a sami nie wiem cyście ta byli kiedy.

Janček. Pravda, nie bol som prvej ani len v Orave, bo sem nie mal času, máme šibalkaren v Ružomberku i musel som patički struhať na šibalki.

Jabloncon. Lepi byście byli zrobili, kiebyście i nadali patyki strugali, bo do terajsego rzemiesla sie nie rozumiecie.

Janček. Hm! a možno by ste ma vy chceli tomu naučiť.

Jabloncon. No tak mi vypadó, bo to na deszpet z wami. Pisecie, ze w Polsce niema co jeść, niema sie cym wodzioć i rozmajite hlapociny. Kiebyście jacy roz byli bywali na jabłońskiem kiermasie przed wojnom, to byście wiedzieli, kielo jest chleba i syćkiego w Polsce. W taki kiermas to fura za furom sla z Dunajca z celetkami, chlebami i innymi towarami. Ha jako rzec, to my syćko z Polskiej kupowali, a o Czechach to my wtedy chwala Bogu ani nie slyseli, i jako nom tys to dobrze bylo.

Janček. Uverim vám gazdičko, ale hovorte o tom, čo je dñes!

Jabloncon. Powiem wom i o tem, bo widać wyście sie colkiem zasmendzieli przy tych sibalkach i nie wiecie nic o świecie. Oto! W Polsce ani teraz nikt z głodu nie umiero, ani w nagu nie chodzi, ale musicie wiedzieć, ze Polska jesce ciongle oslobodzuje cale kraje od bolszewików, bo polski wojok nie ucieko przed nikiem, jako Czech. Wsyćkie te oslobodzone kraje musi kormić i odziewać, to tys nic dziwnego, ze teraz čas m i zabraknie cego, ale po roku, kiedy syćko do porzondku przydzie i Polska sie odbuduje, to bedzie nobogatsom krajinom. Bedzie je stać na syćko, bo mo sól,

wengiel, naftę, zelazo, wosk ziemny i t. d.,
mo swoje morze, a wy cos mocie? z cego
chcecie jaki dudek zrobić? hy!

Janček. No, a či nie znate našich kome-
diantov, čo po celom svete chodia, ti pekny
groš zarobia; a potom máme verkliki, papagaje
čo kertički tiahaju i šlajfiarov, to tiež nie
ostatni zarobok. Do práce zase máme Slovákov.

Jabloncon. No to se ta jacy werklikujcie,
nom haw nie po takim šlajfiorskiem štacie,
my chcemy z porzondnemi ludziami żyć.

A na odchodnio wom chcem powiedzieć
jesce jedno, cok wom nopierwi chciol powie-
dzieć, ale my sie rozgodali. Wiecie, bardzo
ście to niemondrze zrobili, ze na Jabloncana
wymyślocie we wasej kartece, coście napisali.
Jako nos nie potrafiely zbalamucić wase
cukry, likiery i tabaki, tem mniej nom za-
skodzm wase hlapociny. My jako i pierwi, tak
i nadali, ani jeden monż stojimy za Polskom
i bieda temu, kto nos w naszym przekonaniu
wyśmiewo — inno rzec, ze sie to ani nie
świedcy. Radzem wom, abyście sie nie grali
z ogniem, bo sie popiececie z Bogiem!

Janček (*przestraszony*). Présam Bohu,
dobre sa budě odtial vypratat!

F

23.293